Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pismo ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota — Nro 94. — 12. sierpnia 1843.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Statkiem parowym *Great-Western* otrzymano w Liwerpolu wiadomości z Nowego Jorku po dzień 13. lipca, które we względzie politycznym nie zawiérają nic nowego. W ogóle spodziéwają się tam pięknych zbiorów, chociaż spekulańci rozsiewają niepomyślne wieści wszelkiego rodzaju, aby po jakiéjkolwiek cenie mogli zbyć swe zasoby. Lecz pomimo wszelkiego ich usiłowania spadła znacznie cena zboża i mąki. — Miasto Fall River zgorzało po większéj części; przeszło 200 domów, a między temi kilka kościołów, drukarń, bank oszczędności, dom pocztowy i t. d. równie jak i wszystkie składy handlu hurtowego i drobiazgowego stały się pastwą płomieni.

Pisma z Texas po dzień 24. czerwca zawiérają datowaną z Galveston pod d. 15. czerwca proklamacyję prezydenta Rzeczypospolitéj Texańskiéj, jenerała Houston, w któréj tenże oznajmia, że w skutek dotyczących propozycyj mexykańskiego prezydenta Santany za pośrednictwem angielskiego sprawującego interesa w Texas i Mexyku między obiema Rzeczamipospolitemi nastąpiło zawieszenie broni w celu wejścia w układy do zawarcia stanowczego pokoju, i że o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich, jeźliby takowe pomimo oczekiwania nastąpiły, angielski sprawujący interesa obadwa przynależne rządy naprzód zawiadomi. Niektóre gazety wychodzące w Texas przypisują to pośrednictwo angielskiego ajenta w Mexyku tajnemu Anglików zamiarowi zniesienia niewolnictwa w nowéj Rzeczypospolitéj. Dziennik *Houston Telegraph* utrzymuje, że propozycyje Santany dotyczące rozejmu, które d. 9. czerwca angielskim brygiem wojennym w Galvestone do tamtejszego angielskiego ajenta nadesłano, w ogóle są bardzo pomyślne dla Rzeczypospolitéj Texańskiéj i że on zamierza z tą Rzecząpospolitą jako z niepodległém państwem wejść w układy. Jednakże niektórzy wnoszą, że Santana chce tylko tyle uzyskać czasu, pokąd jego wojsko w Jukatan uwolnioném i powaga jego tamże ustaloną nie będzie, i że wtedy zawieszenie pokoju zerwie i zaczepną wojnę odnowi. Z téj okoliczności, że on unika wszelkiego bezpośredniego układania się z jenerałem Houston, wnoszą wszyscy prawie z pewnością, iż wzbrania się uznać Texas jako państwo niepodległe.

Hiszpanija.

Moniteur pod dniem 29. lipca zawiéra następujące telegraficzne wiadomości z Hiszpanii: »Madryt był d. 25. spokojny; wojska, które się pronuncyjowały, weszły 23. i 24. do miasta i defilowały przed Królową. Pałac był całkiem wolny. — Dekretami z dnia 23. i 24. zostaje ministeryjum Lopeza znowu ukonstytuowane. Innemi dekretami mianowano

Narvaeza jenerałem dywizyi, jeneralnym kapitanem Madrytu i naczelnym dowódzcą zjednoczonego wojska w stolicy. Prim został hrabią Reuss i gubernatorem Madrytu; Quinto, szefem politycznym; książę Baylon (Kastanios) komendantem helebardników; Aspiroz jenerałem dywizyi i naczelnym dowódzcą pierwszego operacyjnego korpusu; Cortina jeneralnym inspektorem milicyi narodowéj. — Dzienniki madryckie, których wydawanie było zawieszone, zaczęły znowu d. 24. wychodzić. *Patriota* i *Espectador* przestały wychodzić. Dla wzmocnienia jenerała Conchy, odkomenderowano z armii Narvaeza dywizyję do Andaluzyi.“

Depesza telegraficzna nie nadmienia nic o Esparterze, dnia 23. lipca miał on znajdować się w Antequera, na drodze do Kadyxu.

Zwyczajną drogą otrzymano z Madrytu wiadomości pod dniem 22. i 23. lipca. W liście z dnia 23. donoszą: Madryt ma jeszcze ciągle postać wojenną; wewnątrz zabarykadowane ulice i obwarowane domy; zewnątrz działa, szańce, palisady, a w tyle za niemi milicyja narodowa. Mendizabal, człowiek oporu, który nakazał wszelkie środki obronne, i uczynił wszystko, co tylko można dla podniesienia entuzyjazmu, nie zaniedbuje i teraz zachęcać wojska, które weszło do stolicy pod rozkazami Iriarte i Enia; — ale już po niewczasie!

O utarczce pod Torrejon, która się, jak wiadomo, zwycięztwem dla powstańców zakończyła, udziela pismo *Phare des Pyrenées* następujących szczegółów: Siła zbrojna jenerałów Seoane i Zurbano składała się z 18 batalijonów, 4 szwadronów i dwóch bateryj. Ze strony powstańców dwóch tylko raniono, z tamtéj zaś strony dwóch poległo, a 17 było rannych. Jenerał Shelly odniósł lekką ranę w nodze. Potyczka trwała tylko przez kwadrans, poczém się oba wojska uściskały. Zurbano uszedł z dwoma batalijonami, Narvaez puścił się w pogoń w nadziei, że go jeszcze przed wieczorem weźmie w niewolą. Wiadomość o zaszłéj potyczce sprawiła w Madrycie największe zamieszanie. Dwadzieścia i pięć tysięcy gwardzistów narodowych jakby na jedno skinienie rozbiegło się po domach. Zrana dnia 23. udała się deputacyja do Narvaeza, ale nie została przypuszczoną, również i druga na dniu 24. doznała podobnego losu. W końcu postanowiło miasto, poddać się bezwarunkowo. Deputacyja udała się pod zbrojną zasłoną do jenerała Narvaez, dla układania się względem warunków poddania.

Spieszne przystąpienie wojska jenerała Seoany do powstańców nastąpiło w skutek przemowy, którą Narvaez, skoro ucichł ogień karabinowy, miał do żołnierzy, i która taki skutek sprawiła, że wzruszeni żołniérze jedni drugim nawzajem w objęcie się rzucili! Seoane znajduje się w łagodném więzieniu. Warunki, pod którémi chciała się poddać municypalność Madrytu, były: aby z gwardyją narodową dobrze się obchodzono, i żeby nikogo dla ostatnich wypadków nie prześladowano. Narvaez zażądał przedewszystkiém rozbrojenia gwardyi narodowéj i uprzątnienia barykad. Słychać, że on zamyśla zgromadzić do Madrytu jenerałów, którzy mieli udział w powstaniu. Zadanie to będzie trudne do uskutecznienia; bo już pojawia się niezgoda, szczególniéj ze strony exaltadosów w Katalonii, którzy oburzeni są na to, że Narvaez tudzież inni jenerałowie krystynistowscy stoją na czele wojska. Junta barcelońska zamyśla już postanowić w Katalonii rząd przeciwny, złożony z deputowanych prowincyj; drugi rząd zamierza ustanowić partyja fueristów w Biskai.

Gazeta *Times* zawiéra prywatne wiadomości swych korespondentów z Madrytu po dzień 18. lipca z następującemi szczegółami o czynności tamtejszéj dyplomacyi podczas trzech dni, w których tak stolicy jak i Królowéj Izabeli niebezpieczeństwo zagrażało. Gdy się d. 14. lipca dowiedziano, że Narvaez podstępuje pod Madryt, zwołano radę wojenną, na któréj się ministrowie, najznakomitsi członkowie municypalności i naczelnicy gwardyi miejskiéj pod przewodnią jeneralnego kapitana San Miguel znajdowali. Po długiéj debacie, przeciw zdaniu prezydenta, który stanowczo oświadczył, że niepodobieństwem jest, aby milicyja narodowa miasto obronić zdołała, uchwalono zabarykadować ulice i przygotować wszystko do odporu każdéj zaczepki. Jakoż w nocy wzięto się w saméj rzeczy do środków obwarowania miasta. W tych stosunkach wielu z obcych posłów udało się do księcia Glücksberg dla naradzenia się z nim, jak się ma zachować w tych wypadkach ciało dyplomatyczne. Francuzki sprawujący interesa oświadczył im, iż właśnie słyszał, że brygadyjer Lemery, wojenny gubernator stolicy, oświadczył się przeciw swemu szwagrowi, który umieszczony jest przy dworze, iż zamyśla bronić każdéj ulicy, a w końcu cofnie się do pałacu, ale wprzódy trzy prochownie w powietrze wysadzi. Z drugiéj strony dowiedziano się, że Mendizabal oświadczył się podobnież, dodając: Jeżli to wszystko nic nie pomoże, tedy weźmie Królowę w środek wojska

i z nią się pomiędzy nieprzyjaciół przebije. Na zarzut pana Weisweiler, który jako ajent domu Rothschilda bawi w Madrycie, że na ten ostateczny środek posłowie mocarstw zagranicznych nie pozwolą, Mendizabal miał odpowiedzieć: »Jeżli ciało dyplomatyczne pozwala sobie interwenijować, tedy wydam posłom paszporty, a tych, którzy w przeciągu 24 godzin nie ustąpią z Madrytu, każę rozstrzélać.« Dnia 15. lipca przed południem zgromadzili się dyplomaci pomniejszych dworów (*the minor Legations*) w hotelu brazylijskiego ministra Albuquerque; po długiéj naradzie postanowiono udać się do angielskiego posła Aston, i przedstawić mu, iż koniecznie wypada, aby ciało dyplomatyczne spólnie udało się do rządu z żądaniem bezpieczeństwa dla osoby Królowéj. Poczém posłowie portugalski, holenderski, belgijski, duński i brazylijski udali się do księcia Glücksberg, dla zawiadomienia go o swém postanowieniu; ten oświadczył, że się z nimi zupełnie zgadza. Wysłano tedy portugalskiego ministra Lima w deputacyi do pana Aston z wezwaniem, aby się z swojém zdaniem do nich przyłączył. P. Aston zgadzał się na to, że okoliczności nakazują wdać się w tę sprawę ciału dyplomatycznemu, ale był tego zdania, iż należy się ograniczyć na wspólnéj protestacyi przeciw wszelkiemu targnięciu się na rezydencyję Królowéj. Projekt ten — który zdawał się być wymierzony przeciw wkraczającym rebelizantom, odpierający ich od gwałtownego zajęcia stolicy — nie podobał się kolegom pana Aston. Ułożyli oni za porozumieniem się z francuzkim sprawującym interesa inny koncept i posłali takowy do potwierdzenia panu Aston. Ten uznał ów koncept za niedokładnie ułożony i kazał powiedzieć: że sam ułoży notę w angielskim języku, którą w ciągu dnia po wszystkich legacyjach roześle. Oświadczenie to nie było dyplomatom na rękę; odpowiedzieli oni, że ponieważ nie rozumieją po angielsku, tedy rzeczoną notę tylko wtedy podpiszą, jeżli do niéj francuzkie tłumaczenie dołączone będzie. Nota pana Aston zaczęła krążyć; dyplomatycy zebrali się znowu u brazylijskiego ministra, który pomienioną notę przetłumaczył swoim kolegom po francuzku; wszczęła się dyskusyja nad jéj treścią, a nareszcie uchwalono, aby jéj nie podpisywać, — gdyż przez to ściągnięłoby na siebie odpowiedzialność za nieprzynależne mieszanie się do wewnętrznych spraw Hiszpanii. Jednakże powtórnie zgodzono się na to, iż ze strony ciała dyplomatycznego należy protestować przeciw wszelkim środkom, któreby życie Królowéj na niebezpieczeństwo narazić mogły. Washingtona Irving, ministra amerykańkańskiego, wezwano, aby w tym duchu ułożył notę; ten odpowiedział żądaniu; przyjęto rzeczoną notę i posłano do Astona; ten znowu zaczął czynić trudności; nie chciał podpisać, gdyż takowa protestowała przeciw obronie, podczas gdy niebezpieczeństwo dla Królowéj wynika z natarcia. W ten sposób układy dyplomatów dnia 15. lipca nie odniosły żadnego skutku. Aż nazajutrz przyjęto ułożoną spólnie przez Astona i Washingtona Irving notę, którą wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego podpisali i do rządu podali. Do protestacyi dołączono prośbę, aby posłom pozwolono, na przypadek natarcia, być przy Królowéj w pałacu i nad bezpieczeństwem jéj czuwać. Na podaną notę dano w odpowiedź, że rząd na tę prośbę zezwolić nie może.«

Dziennik *Commerce* wymienia już osoby, które do składu ministeryjum należeć będą i któremu tymczasowa rejencyja poruczoną zostanie, a te są: Lopez, ministrem sprawiedliwości, Caballero, spraw wewnętrznych, Ayllon finansów, Serrano ministrem wojny. — Już więc skończyło się panowanie Esparteral Ale teraz zachodzi pytanie, kto zajmie jego miejsce, kto zostanie Rejentem? Stronnictwo umiarkowane nie kryje się z tém życzeniem, żeby rade widzieć Królowę Krystynę na téj posadzie. Ale czy na to przystanie partyja liberalna, która pragnie Rejencyi w kilku osobach, aby zasady liberalizmu miały także u stéru rządu swego reprezentanta. Nie masz więc w téj mierze zgody, wojna domowa, niszcząca od tylu lat piękną Hiszpaniję, zapaliłaby na nowo swoję pochodnię krwawą, gdyby jedno lub drugie stronnictwo szalę zwycięztwa w téj mierze na stronę swoję przechylić chciało. Nie tajne to, że mające nastąpić starcie się obu partyj zamierzają uchylić drogą pojednawczą. I tak niech Królowa Izabella, mająca teraz lat 12 i 9 miesięcy, zostanie ogłoszoną za pełnoletnią, i niech rządy Hiszpanii w jéj ręce złożone zostaną. Myśl zbawienna, ale cóż? Nowa zachodzi trudność. Ustawa chce, aby o wieloletności Królowéj nikt inny nie wyrokował oprócz samych Kortezów. Kortezy zaś, jak wiadomo, są rozwiązane przez ministeryjum Mendizabala, i dopiéro na d. 15. b. m. miał nastąpić nowy obiór członków do tego prawodawczego ciała. Śród trwającéj teraz wojny domowéj obiór ten do skutku przyjść nie może. Cóż teraz czynić? Może zwołać poprzednicze Kortezy? Par-

tyja liberalna nie miałaby nic przeciw temu, bo na jéj stronie była dawniéj przewaga, ale stronnictwo umiarkowane co na to powie, to stronnictwo, które w poprzedniczych Kortezach tak mało liczyło członków? Nowe zajście, nowe rozdwojenie nieuchronne! Aby więc i temu zapobiedz, mają się odbyć wybory Kortezów, aby dogodzić partyi umiarkowanéj, pod wpływem liberalnego stronnictwa, które przez ministerstwo Lopeza wyborami kierować będzie. Sprawa więc o rejencyi rozwiąże się, jak się spodziewać należy, spokojnie, bez nowego wstrząśnienia wbrew wielu politykom, którzy na widnokręgu politycznym Hiszpanii nową w nowe nieszczęścia brzemienną chmurę spostrzegać się zdają.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 27. lipca. Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj pan Hume zażądał, aby mu pozwolono przedłożyć bil dotyczący zaprowadzenia szkół, w którychby narodową, bez względu na wszelkie wyznania religijne, wolną naukę dawano.

W Tuam odbyło się dnia 23. lipca wielkie zgromadzenie repealistów; był na niém O'Connell, naprzeciw któremu na dwie mil drogi wyszedł arcybiskup z duchowieństwem w towarzystwie rzemieślników i niezliczonych mas ludu. Na drodze z Ballinasloe do Thuam, gdzie dnia 23go pod przewodnią O'Connella, odbywało się powyższe zgromadzenie; włościanie jednéj wioski wystawili tryjumfalną bramę. Krajowy lord, p. Mahon utrzymywał, że ta brama przeszkadza komunikacyi, i rozkazał, aby ją zniesiono. Gdy włościanie nie chcieli usłuchać, pan Mahon, będący oraz sędzią pokoju w tém miejscu, wystąpił w tym ostatnim charakterze i usiłował wraz z policyją znieść bramę tryjumfalną. Wieśniacy oparli się temu, przyszło do bójki, zaczęto ciskać kamieniami, i po skaléczeniu kilku ludzi, zmuszono policyję do odwrotu. O'Connell usłyszał o tym wypadku o kilka mil od miejsca, w którém się takowy wydarzył. Natychmiast postanowił ukarać tę gminę przez to, iż przez jéj włość nie pojechał. Zboczył z drogi na kilka mil, i posłał tamże swego głównego pacyfikatora Tomasza Steele z tém poleceniem, aby gminę tę do spokoju i poważania ustaw nakłonił. — Z powodu tego wypadku miał O'Connell w Tuam ostrą mowę do swych słuchaczy. Słychać, iż postanowił zakazać, aby mu na przyszłość żadnych bram tryjumfalnych i tym podobnych rzeczy nie stawiano.

Hrabia Cawdor, lord Dynevor, pułkownik Trevor i powiększéj części znakomitsi mieszkańcy Walii południowéj, z powodu bezprawiów popełnianych przez Rebekaitów, zamyślili dla większego bezpieczeństwa obwodu w Karmarten wystawić dla wojska koszary i zebrać na to kwotę przez subskrypcyję. Piérwszy z tych panów dał już 300, drudzy dwaj przyczynili się jeden dwiestą a drugi stem pięćdziesiąt funtów szterlingów do tego zamiaru.

Z Karmarten donoszą, że Rebekaici ostatniemi dniami zaczęli z dymem puszczać dzierzawcze dwory i sielskie domy osób, które nie są im przychylne. Fałszywemi sygnałami odwodzą oni wojsko od miejsc, w których dopełniają swego dzieła zniszczenia, dla tego nie może wojsko temu ciągle ponawiającemu się niszczeniu komor cłowych zapobiedz. Skoro dragoni na chwilę odejdą, zaraz Rebekaici biorą się do dzieła; większa część węglarzy górskich zostaje już bez pracy, dla tego coraz zuchwalsze popełniają excesa.

Temi dniami przybył do Porsmouth ze stacyi na Cichym Oceanie wojenny okręt *Talbot* z depeszami dla rządu i z ładunkiem zawierającym milijon dolarów. Gdy pomieniony okręt był w Tahity, Królowa tamtejsza, mająca lat około 30, bardzo dorodna niewiasta, tudzież jéj poddani okazali wielkie upodobanie w Anglikach, a wielki wstręt ku Francuzom. W Tahity stała francuzka fregata o trzydziestu działach, kapitan angielski Thompson sądził, że wkrótce przyjdzie do zerwania przyjacielskich stosunków z francuzkiemi władzami. Dnia 14. lutego, gdy okręt *Talbot* odpłynął, nie rozpoczęto jeszcze kroków nieprzyjacielskich. —

Dnia 24. lipca na wysokości morza w Dungeness wydarzyło się straszne nieszczęście. Wielki francuzki wojenny okręt parowy *Pluto* przejechał angielski szoner *Jane* z Sunderland, który z ładunkiem węgli kamiennych płynął z Newkastelle do Rouen. Pierwszy z tych statków wysadził był na ląd w Sunderland księcia Sasko-koburgskiego, księżniczkę Klementynę i wiele innych osób, i płynął koło wybrzeża do Wolwich, by ztamtąd do stałego lądu powrócić. Gdy okręt *Pluto* sterując szybko o godzinie piérwszéj w nocy, dostał się na wysokość morza w Dungeness, uderzył z taką gwałtownością o pokład okrętu *Jane*, iż natychmiast rozerwał łańcuchy, liny, i wszystko, co tylko było w jego pobliżu. Prawie téjże saméj chwili podczas gdy osada okrętowa wskoczyła do płynącéj w tyle łodzi, zanurzył się cały okręt w odmęty morskie; sternik został zgruchotany. Poczém okręt *Pluto* również

uszkodzony, zabrał na swój pokład osadę okrętu *Jane* i zawiózł ją do Wolwich. Okręt zatonięty i ładunek były zabieczczone.

Z Liverpoolu nadeszła wiadomość, że statek parowy *Columbia* wpadł na mieliznę przy wybrzeżu północnéj Ameryki. Wiadomości téj udzielił p. Brovne kapitan okrętu *Themis*. Ten że oznajmił, że statek *Columbia* osiadł przy skałach Seal Island w połowie drogi między Bostonem i Halifax, lecz że żadnéj, jak się zdaje, nie doznał szkody, bo na szczycie masztu nie powiewała bandera oznajmująca niebezpieczeństwo.

P. Cobden sławny antagonista i pogromca monopoliów zwidzał niedawnemi czasy targowisko zbożowe w Masklane. Gdy się z kilką swoimi przyjaciołmi oddalić zamyślał, kilku stronników monopolium zaczęło wołać: Patrzcieno! Patrzcie! Cobden idzie! Precz z nim! Wyrzucić go! Wśród tych obelg zaczęto rzucać na niego garsciami pszenicę. Z tego przyszło do bójki, zaczęto się wodzić za łby, a przeciwnicy Cobdena ustąpić musieli.

Francyja.

Z Paryża dnia 28go lipca. Ich Królewiczowskie Moście książę i księżniczka Joinville przybyli wczoraj rano do zamku Bizy.

Wczoraj wieczór najpoufniejsi radcy Maryi Krystyny zgromadzili się w jéj pałacu na tajną obradę. Po skończoném posiedzeniu, które trwało przez trzy godziny, wysłano gońca z listami do Hiszpanii do Królowéj Izabeli II. i do jenerała Narvaez. Domyślają się, że owdowiała Królowa wydała manifest do narodu oświadczając, że się zrzeka wszelkiego panowania w Hiszpanii, i oraz żąda, aby Kortezy pozwoliły jéj do adopcyjnéj ojczyzny powrócić.

Wiadomo, iż pan Guizot przygotował już mianowanie cztérech konzulów do cztérech chińskich portów, które teraz dla europejskiego handlu są otworzone; zachodzi więc pytanie, dla jakiéj przyczyny zwlekają ciągle ogłoszenie téj nominacyi. Niektórzy utrzymują, że Anglija, lubo oświadczyła, iż wszystkie narody europejskie do chińskiego handlu przypuści, teraz jednak czyni trudności względem zaprowadzenia w pomienionych portach konzulów francuzkich. Z tego powodu mają być w Londynie o ten przedmiot rozpoczęte układy.

Marszałek Soult odjechał dziś do Bizy, gdzie teraz bawi familija Królewska.

Liczne patrole przeciągały zeszłéj nocy po wszystkich dzielnicach stolicy. Jednakże tylko w dzielnicy *Latin* przytrzymano kilka młodych ludzi, którzy marsylijankę śpiewali.

—— dnia 29go lipca. Zamek Bizy w którym się dwór teraz znajduje, leży w południowéj stronie na końcu jednego z przedmieść miasta Vernon, i należał przed rewolucyją do księcia Penthievre. Zamek ten, jak nadmienia *Constitutionnel*, stracił wiele z dawnego blasku i w istocie nie jest, jak tylko skromnym wiejskim domem, ale ma piękny zwierzyniec, starannie pielęgnowane ogrody, przechadzki i piękne widoki. Jak słychać zamyśla Król restaurować całą budowę, a potém dać ją w darze księciu Joinville, którego małżonka prócz 300,000 franków dochodu, przyniosła w posagu znaczną część ziemi na wyspie Ś. Katarzyny. Zamek Eu ma być dla Królowéj Belgów przeznaczony. Niektóre pisma nadmieniają przytém o akcie, na mocy którego Król już przed swojém na tron wstąpieniem zrzekł się praw do wszystkich swoich dóbr na korzyść swoich dzieci, wyjąwszy najstarszego syna, i tylko zastrzegł sobie użytek z nich, gdyż podług francuzkiego krajowego prawa byłyby te dobra przeszły do kategoryi dóbr koronnych.

Znany ekonomista francuzki Michel Chevelier w przelekcyjach swoich w *College de France*, gdy przyszło mówić o kolejach żelaznych, wykazał obszérnie korzyści, jakie ztąd wypływają, jeżli rząd własnym kosztem koleje żelazne zakłada, i niemi zawiaduje. Między wielą innemi mówił to, co następuje: "Belgija jest najoczywistszym dowodem, że zakładanie kolei kosztem rządowym równie dla publiczności jak i dla kraju ma nieobliczone korzyści. Z początku wprawdzie zaledwie zdołano pokryć koszta, ale już w tym lub najdaléj na przyszły rok przyniosą koleje tyle czystego dochodu, ile przynosi prowizyja od pożyczki zakładowéj; tak, że Belgija bez wszelkiego prawie nakładu koleje żelazne mieć będzie, gdyż się pożyczka niebawem umorzy. Również i taryfa opłaty na tych kolejach bardzo tanio wypadnie, gdyż już teraz przypada na jedną milę od osoby mniéj niż 15 kr. m. k.; jestto cena, któréjby żadne towarzystwo akcyjonaryjuszów przyjąć nie chciało. Ileż z powodu téj taniości wzniesie się konkurencyja na tych kolejach! Ile pożytku dla producentów i podróżnych! W roku 1840, gdy jeszcze cała sieć kolejowa nie była ukończoną, obliczono, że na towarach, które koleją żelazną prowadzono, oszczędzili producenci 11 milijonów franków."

W Boulognii zaprowadzona będzie poczta statkiem parowym do Folkestone, którą listy

posélane z Paryża o godzinie szóstéj wieczorem, nazajutrz między trzecią i czwartą godziną, a zatém o 19 godzin rychléj niż dotychczas dostawać się będą do Londynu.

Fontana Moliera przy ulicy *Richelieu* poświęcona będzie dnia 15. stycznia, jako w dniu urodzenia tego poety.

Prusy.

Powszechna gazeta pruska zawiéra w liście pisanym z nad granicy rossyjsko polskiéj pod dniem 27. lipca następujące wyjaśnienie co do cesarskiego rozporządzenia, dotyczącego niezaopatrzonych w paszporty pruskich poddanych w Polszcze: »Do kościoła w Janowicach, niedaleko pruskiéj granicy w królestwie polskiém, uczęszczają licznie już od dawna na święto Wniebowzięcia N. Maryi Panny poddani pruscy. Aby temu uczęszczaniu nieprzeszkodzić, rozkazał rząd Królestwa Polskiego, by od uczęszczających ani paszportów ani też rewersów pozwolenia nieżądano. Jeden z powiernych urzędników czuwać będzie nad wykonaniem tego rozporządzenia, i dawać baczność aby téj wolności na przemycanie zakazanych towarów nie nadużywano. — Donosząc o tém naszym czytelnikom, mamy sobie za powinność zbić rozgłoszoną przez krajowe i zagraniczne dzienniki wiadomość, jakoby wszyscy pruscy poddani, którzy bez paszportów przekroczą rossyjsko-polską granicę, jeżli do stanu wojskowego należą, do rossyjskich twierdz, a jeźli są stanu cywilnego, na Sybir zaprowadzeni być mieli. — Rozporządzenie, które dało powód do téj pogłoski, dotyczy się li Królestwa Polskiego i mówi: że pruscy poddani, którzy się w Królestwie Polskiém bez paszportów ukrywają, dla uchylenia się od wydanéj na nich przez sądy pruskie kary kryminalnéj, równie jak i zwyczajne włóczęgi, na Sybir na osiedlenie zapędzeni będą, a zbiegi z pruskiego wojska będą wcieleni do kompanij aresztantów, podobnie jak sobie rząd pruski z dezerterami z cesarskiego wojska postępuje. — A więc pomieniony ukaz ogranicza się li tylko na tę klasę pruskich poddanych, którzy do łagodnego obchodzenia najmniejszego prawa nie mają. Jednakże rząd pruski nie zapoznał swéj powinności co do zasłonięcia i takich osób od pokrzywdzenia i nadużyć władz niższych, i pewny jest, że rząd sąsiedzki do podanych jego propozycyj się przychyli. Co się tyczy dezerterów rossyjskich jest błąd w powyższym ukazie, gdyż w Prusiech nie wszyscy dezerterowie rossyjscy, lecz tylko ci, którzy utrzymania dla siebie znaleźć nie mogą, do kompanii robotników w twierdzach odsełani bywają, jednakże nie zabrania się im powrotu do ojczyzny.

Rossyja.

Pisma berlinskie donoszą z Petersburga pod dniem 22. lipca, co następuje: »Będący tutaj na odwidzinach Fryderyk książę Heski prosił o rękę Wielkiéj księżniczki Alexandry, trzeciéj córki IchCKMości, i otrzymał już od dostojnéj oblubienicy i najdostojniejszych rodziców przyrzeczenie.

Turcyja.

Z Konstantynopola dnia 12. lipca. Wielki Sułtan mianował Riza Baszę najwyższym dowódcą całego tureckiego wojska, jestto posada, która mu wyższy stopień nad ministra wojny nadaje.

Pan Bourqueney rozpoczął obecnie ważne układy z Wysoką Portą; przedmiotem jéj jest zamierzona przez Wysoką Portę jedna wyprawa do Tunetu, a druga do wybrzeża Afryki. Przedmiot ten przez swą styczność z Algiérem bardzo dotkliwy — wiadomo, że Wysoka Porta nie zrzekła się bynajmniéj swoich praw do Algiéru — może na przyszłość być pobudką do ważnych w téj mierze oświadczeń.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Wiédnia, dnia 28. lipca. Na tutejszy targ tygodniowy w poniedziałek przypędzili handlarze ołomunieccy 1200 wołów z Ołomuńca, z tych 600 galicyjskich sprzedano po 43 zr. wal. wiéd. cetnar na nogach, reszta była z Węgier; za cetnar gorszéj jakości płacono 40 zr. w. w. — We wtorek przypędzono znowu z Węgier 300 sztuk, we środę 400, sprzedano jeszcze drożéj, gdyż ilość przypędzona nie zaspakajała potrzeby miasta, zwłaszcza że z téj liczby jeszcze 300 sztuk na prowincyję popędzono.

Dnia 11go bież. mies. poczta wiédeńska nie nadeszła.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 32. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)